

Państwo światopoglądy

finansuje

10 października 2019

Instytut Ordo Iuris [ujawnił](#), że „organizacje LGBT” działające na terenie Warszawy otrzymały od 2017 r. „co najmniej” ok. 2 miliony złotych z funduszy Unii Europejskiej, a w bieżącej kadencji władz samorządowych – 876500 zł z funduszy miejskich.

Skala finansowania takich organizacji – czyli, jakby to niektórzy powiedzieli – promowania „ideologii LGBT” jest więc taka, że średnio mieszkaniec Warszawy płaci rocznie na te cele ok. 50 groszy, plus przypada na niego nieco ponad złotówka wydana na ten cel z funduszy unijnych. Przy czym z kieszeni mieszkańca Warszawy idzie w tym ostatnim przypadku kwota znacznie mniejsza od jednego grosza, bo polska składka to niecałe 3% wpływów do budżetu Unii, a mieszkańcy Warszawy to mniej niż 1/20 wszystkich Polaków.

Przypuszczam, że przeciętny Polak na „promowanie ideologii LGBT” płaci znacznie mniej, bo nie wszystkie miasta i gminy mają tak przyjazne podobnym organizacjom władze, jak obecnie Warszawa.

A teraz porównajmy to z finansowaniem przez podatników Kościoła i promowanego przezeń światopoglądu.

Jak wynika z [zestawienia](#) zrobionego przez autorów gry „Kleropol” (z podaniem źródeł), w 2017 r. przeznaczono na ten cel ponad 2,5 mld pieniędzy państwowych (nauka religii w szkołach, Światowe Dni Młodzieży, dotacje do katolickich uczelni wyższych, Fundusz Kościelny, dotowanie podmiotów związanych z o. Rydzykiem, kapelani, budowa Świątyni Opatrzności Bożej), a tylko w jednym naborze wniosków z funduszy unijnych („Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury” z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko) projekty podmiotów związanych z Kościołem dostały

241 mln zł. Do tego dochodzi trudne do oszacowania wsparcie takich podmiotów ze spółek Skarbu Państwa, wsparcie do związanych z Kościołem placówek oświatowych i wychowawczych lub zakładów opieki zdrowotnej czy dopłaty unijne do kościelnych gruntów rolnych (szacowane na ok. 80 mln zł rocznie).

Nawet jednak bez uwzględnienia wsparcia unijnego i trudnego do oszacowania wychodzi, że w 2017 r. przeciętny Polak przeznaczył przymusowo na działalność Kościoła i związanych z nim podmiotów oraz promowanie jego światopoglądu ponad 60 złotych. Czyli ponad sto dwadzieścia razy więcej niż przeciętny mieszkaniec Warszawy na organizacje LGBT i promowane przez nie poglądy. I pewnie około dwieście razy więcej niż przeznaczają rocznie na to ostatnie przeciętny Polak.

Taka jest skala jednego i drugiego zjawiska.

I owszem, niezależnie od skali, nie powinno być tak, że ktoś płaci przymusowo, nawet grosze, na działalność i promowanie poglądów niezgodnych z jego przekonaniami. Dlatego państwo nie powinno dofinansowywać ani Kościoła i związanych z nim podmiotów, ani organizacji LGBT. Ani jakichkolwiek innych organizacji. Chyba że – przejściowo – w związku z działalnością na równi dofinansowywaną przez państwo wszystkim podmiotom (np. subwencja oświatowa czy wsparcie dla szpitali).

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.libertarianizm.pl